Nr. 591. We Lwowie, sobota dnia 19 grudnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z sejmu węgierskiego.

(*Telegram Dziennika Polsk.*).

Posiedzenie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W sejmie węgierskim wniósł na wczorajszem posiedzeniu p. Szederkenyi kilka poprawek w protokole. Przy zarządzonem na życzenie p. Csavolskiego obliczeniu posłów, okazał się brak kompletu. Posiedzenie przerwano.

Po półgodzinnej przerwie posiedzenie podjęto na nowo; odczytano wpływy. Prez. Perczel poświęcił gorące wspomnienie zmarłej arcyks. Klotyldzie. Uchwalono zanotować w protokole manifestację żałobną izby. Kilku mowców podnosiło zasługi arcyks. Józefa około narodu węgierskiego. Minister skarbu Lukacs wniósł przedłożenie w sprawie ponownego przedłużenia na 1 rok ważności ugody finansowej Węgier z Chorwacją i Slawonją.

W dalszym ciągu dyskusji nad kontyngentem rekrutów wygłosił Ludwik Hollo długą mowę obstrukcyjną.

Przemawiał do godziny 3 popołudniu, poczem p. Madarasz wygłosił mowę przeciw militaryzmowi w ogóle. Gdy po mowie tej prezydent chciał posiedzenie odroczyć, zaznaczając porządek dzienny następnego, p. Csavolszky zażądał obliczenia kompletu. Wobec braku kompletu, który się okazał, posiedzenie przerwano i na nowo podjęto dopiero o godzinie wpół do siódmej i naznaczono następne posiedzenie na dziś z dalszym ciągiem dyskusji rekrutacyjnej na porządku dziennym.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z trybunału administracyjnego.

Wiedeń. (Tel wł.) Trybunał administracyjny przez cały dzień wczorajszy obradował nad sprawą nader ważną dla wszystkich gmin galicyjskich. Wydział krajowy w Galicji orzekł był swego czasu, że właściciele obszarów dworskich nie są obowiązani do zapłacenia *ex post* dodatku gminnego do konsumcyjnego podatku propinacyjnego od roku 1872 do r. 1891. Cały szereg gmin zaprotestował przeciw temu orzeczeniu. Wczoraj trybunał obradował nad zażaleniami kilku gmin, a mianowicie nad protestem gmin Delatyna i Kossowa, należących do dóbr kameralnych, gmin Bursztyna i Czudca, które zastępował adwokat dr. Binder i gminy Dąbrowa (adw. dr. Stojowski). Wydział krajowy galicyjski zastępował adw. dr. Edmund Kornfeld. Trybunał administracyjny po całodziennej rozprawie wydał wyrok jedynie formalny, nie przesądzający merytorycznego załatwienia sprawy. Zniósł wprawdzie orzeczenie wydziału krajowego, ale tylko dlatego, że jeden z motywów orzeczenia uznał za niemający podstawy prawnej.

Sprawa kopalń naftowych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Komisja wydelegowana dla zbadania kopalń naftowych, ukończyła już swe prace, a sprawozdanie jej pojawi się w druku w pierwszej połowie stycznia. Następnie ze względu na wnioski, poczynione przez komisję, a bardzo doniosłe, projektowaną jest druga ekspertyza, do której powołani także będą mniejsi i więksi producenci nafty. Gal. Tow. naftowe uproszone będzie, aby poczyniło przygotowania dla tej ekspertyzy, która składać się będzie z 15 członków. Głównym celem jej będzie ustanowić najmniejszą odległość jednej kopalni od drugiej. Projektowanem jest podzielenie kopalń w przyszłości na trzy kategorje. Istniejące kopalnie będą stanowiły pierwszą kategorję i do nich nowe przepisy stosowane będą bardzo łagodnie. Drugą kategorję stanowić będą kopalnie na polach dziś już zakontraktowanych, trzecią wreszcie kopalnie nowe, do których przepisy będą stosowane z całą surowością.

Królobójcy serbscy.

Berlin. *Post* podaje z Białogrodu wiadomości nader sensacyjne, aczkolwiek brzmiące niezbyt drawdopodobnie w niektórych szczegółach. Wobec grożącego zerwania stosunków dyplomatycznych ze strony mocarstw, chce król Piotr rzekomo przyspieszyć wykonanie dawno powziętego zamiaru, mianowicie usunąć kierowników i sprawców sprzysiężenia czerwcowego. Król Piotr zamierza w ten sposób zrehabilitować się przed mocarstwami i umożliwić ich zastępcom stosunki ze dworem.

Możliwość ta polega oczywiście tylko na zmianie dotychczasowych doradców dworu. O radykalnej kuracji i oddaniu zbrodniarzy przed sąd nie może być mowy; dowiodło tego zresztą nie dawne sprzysiężenie wojskowe, wobec którego król musiał się cofnąć.

Ustępującego adjutanta generalnego Popowicza zastąpi oficer „neutralny“, podobnie oficerowie ordynansowi, pałacowi, gwardja itd. Jednem słowem zaszczytną służbę pełnić będą nie spiskowcy i nie ich przeciwnicy, lecz oficerowie, którzy politycznie się niczem nie zaznaczyli W ten sposób będą mogli wchodzić w styczność z ciałem dyplomatycznem.

Z dalekiego Wschodu.

Londyn. (Tel. wł.) Wiadomości bardzo wojowniczej natury nadchodzą z Ameryki, Japonji i Chin. Z Waszyngtonu telegrafują, że tamtejsze koła rządowe uważają wojnę Rosji z Japonją za nieuniknioną, gdyż, aby utrzymać pokój, Rosja musiałyby uznać protektorat Japonji nad Koreą. Z Japonji donoszą, że konferencja obywateli z delegatami rządu uchwaliła; iż Japonja nie może odsiąpić od zajmowanego stanowiska, czyli, że odrzuca notę rosyjską. Z Tokio donoszą, że wojska japońskie gotowe są już do wymarszu.

Sytuacja na Bałkanach.

Konstantynopol. Austrjacka mowa tronowa i *exposé* hr. Gołuchowskiego, zrobiły tu bardzo silne wrażenie.

Konstantynopol. Porta zapewnia, że w klasztorze Rilo, komitet powstańczy robi wielkie przygotowania. Z tego powodu rząd turecki żalił się przed ambasadorem rosyjskim i austro-węgierskim, a nadto w Sofji.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Mimo sprzeciwienia się prezydenta ministrów, Combesa, izba uchwaliła 352 głosami przeciw 225 wniosek naglący dep. Mirmana, postanawiający zniesienie wszelkich odznaczeń.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. Prezydent Loubet zgodził się, aby radzie gabinetowej przedłożono projekt ustawy zabraniającej wogóle kongregacjom wszelkiego nauczania. Zamknięcie szkół kongregacyjnych miałoby nastąpić w ciągu 5 lat, przez które na przeprowadzenie planu wstawianoby w budżet po 10 miljonów rocznie.

Choroba ks. biskupa Strossmajera.

Budapeszt. „Węgierskie biuro korespondencyjne“ donosi, że stan zdrowia biskupa Strossmajera znacznie się pogorszył. Natomiast z Osieka donoszą, że biskup wcale nie uległ atakowi apoplektycznemu, owszem wczoraj czuł się tak dobrze, że odbył przed południem przechadzkę.

Strejki.

Paryż. Robotnicy piekarscy uchwalili w zasadzie strejk, nie omawiając jednakże terminu jego rozpoczęcia.

Wiedeń. Komendant lwowskiego korpusu gen. Fiedler wyjechał z powrotem do Lwowa.

Londyn. *Standard* stanowczo zaprzecza pogłosce jakoby rząd zezwolił na utworzenie 26 nowych pułków irlandzkich.

Mentona. Przybyła tu hr. Lonyay na zimowy pobyt.

Z Filharmonji.

Jarosław Kocian, słynny skrzypek czeski, odniósł w bieżącym tygodniu dwukrotnie olbrzymi sukces na estradzie lwowskiej Filharmonji. Dziwne wrażenie — wobec entuzjazmu publiczności — sprawiała sala, zapełniona zaledwie do połowy słuchaczami, lecz objaw ten, wziąwszy pod uwagę znaną ogólnie apatję naszej publiczności, nie zadziwił zapewne nikogo, dobrze obznajomionego ze stosunkami panującymi w naszym świecie muzykalnym. Ten „świat“, kierujący się widocznie zupełnie odrębnymi poglądami na sztukę, nie da się — jak wiadomo — wyprowadzić z równowagi, czyli z letargu obojętności bez aparatu nadzwyczajnej reklamy. Otóż ów aparat — jak się okazuje — funkcjonował nie dość energicznie, wskutek czego rezultat kasowy nie dorównał ani w przybliżeniu ogromnemu sukcesowi artystycznemu Jarosława Kociana we Lwowie.

Skrzypek ten, w całem tego słowa znaczeniu artysta z Bożej łaski, porwał rzeczywiście słuchaczów do entuzjazmu. Śmiało powiedzieć można, że Kocian śpiewa na skrzypcach. Zadziwiającą jest miękkość i szlachetność jego tonu, łatwość gry we wszystkich pozycjach, jej pewność i równość wobec możliwie największych, najbardziej karkołomnych trudności. A po nad wszystkiem panuje spokój artysty zawsze świadomego swego celu, posługującego się wirtuozowską techniką jedynie dla spełnienia wyższych i szlachetniejszych zadań, niż wywołanie podziwu za pomocą kolosalnej biegłości na swym instrumencie. Trudno zresztą opisać słowami sposób gry Kociana, trudno scharakteryzować tę indywidualność artystyczną. W niej mieści się wszystko: duch ognisty, głębokość zrozumienia, nadzwyczajna finezja, a przedewszystkiem subtelność opracowania utworów

wykonywanych aż do szczegółów najdrobniejszych.

Program Kociana był piękny i obfity, wymieniamy jako utwory, które wywołały efekt, niezrównany: Koncert Paganiniego, „air“ Bacha, trzy kompozycje D'Ambrosia w pierwszej linji, wszystko zresztą co wyszło z pod tego smyczka, iście czarodziejskiego, wywołało zachwyt i burzliwe a nie milknące oklaski. Nie ulega wątpliwości, że Jarosław Kocian, liczący obecnie nie więcej niż dwadzieścia jeden lat, zaliczony być musi do rzędu najwybitniejszych wirtuozów naszych czasów, do tych artystów, którzy pozostawiają po sobie wrażenie niezatarte i niezapomniane.

Słowa rzetelnego uznania należą się pp. Rollowi i Konopaskowi za dyskretne prowadzenie akompanjamentu orkiestralnego w koncercie wtorkowym i czwartkowym.

Fr. Neuhauser.

Kronika polityczna.

(Rozłam w Anglji. — Z dalekiego Wschodu. — Rosja i Ameryka. — Bawarja a Prusy).

— Zanim wielkie projekty Chamberlaina spowodują ściślejsze połączenie Anglji z jej kolonjami, o czem marzy projektodawca, tymczasem wywołały one już zupełny rozłam w partji ministrów, najpoważniejszej w kraju i posiadającej w sprawach publicznych głos rozstrzygający.

Jeden z głównych przeciwników Chamberlaina, książę Devonshire, z okazji wyborów uzupełniających do parlamentu, ogłosił w gazetach list otwarty, w którym stanowczo potępia politykę celną Chamberlaina i stwierdza zupełny rozłam wśród ministrów.

Książę Devonshire wypiera się wszelkiej wspólności poglądów z tymi ze stronnictwa unionistycznego, którzy przyznają słuszność planom Chamberlaina i zamierzają je popierać — a równocześnie wzywa wszystkich przeciwników polityki celnej, aby łączyli się, celem obrony tych haseł, na których rozwinęła się siła i potęga obecna Anglji.

List księcia Devonshire jest w dziejach Anglji epokowym, przekształca bowiem zupełnie dotychczasowy ustrój stronnictw. Niegdyś Anglicy dzielili się między partje „wigów“ i „torysów“ (demokratyczną i zachowawczą), później dwa te największe stronnictwa przetworzyły się w partje: liberalną i zachowawczą. Ta ostatnia nosiła także miano „unjonistycznej“, z tego powodu, iż broniła ścisłej unji trzech królestw Wielkiej Brytanji wbrew dążeniom Irlandczyków, oraz ich przyjaciół, domagających się oddzielnego samorządu (home-rule) dla Irlandji. Obecnie na miejscu tych podziałów, pojawia się nowy, a mianowicie: zwolenników wolnego handlu i przyjaciół polityki celnej. Dzisiejszy rząd angielski, jakkolwiek nie uznaje projektu Chamberlaina w jego szczegółach, zasadniczo jednak zgadza się z nim i usilnie go popiera.

— Widoki utrzymania pokoju między Rosją a Japonją są bardzo ponure, wnosząc z doniesień, nadsyłanych z Tokio, gdzie onegdaj miała się odbyć narada „starych mężów stanu“, aby omówić odpowiedź, jaką Rosja przesłała Japonji. Strejkujący kuli, których wykroczenia świeżo dały powód do wylądowania japońskich marynarzy w Mokpho, znajdowali się w służbie japońskiej. Rząd koreański był oburzony na wystąpienie komendanta japońskiej łodzi działowej „Saiyen“, który kazał strzelać do tłumu, ale zdaje się, że ta sprawa posiada tylko lokalne znaczenie. Strejk w Mokpho poprzedził ogólny bojkot kupców japońskich ze strony koreańskich eksporterów.

Pisma londyńskie bardzo żywo komentują ostatnią radę ministerjalną, której zwołanie budzi wielkie zdziwienie. Słychać, że spowodowało je nadesłanie noty japońskiej. Wedle informacyj londyńskich pism porannych, brzmią nadchodzące z Azji Wschodniej wiadomości bardzo pesymistycznie, ale mniemają, że będzie można uniknąć wojny. Pisma liberalne zauważają, że Anglja w innych częściach świata jest zatrudniona i dlatego byłaby bezwładną w razie wybuchu nieprzyjaznych rozruchów w Azji Wschodniej.

— *Now. Wr.* streszcza artykuł Mauryce-go Low w *Nat. Review.*, w którym ten konstatuje, że w stosunkach między Rosją a Stanami Zjednoczonymi zapanowała znaczna zmiana. „Uczciwa i energiczna polityka sekretarza stanu, Hay'a, zmusi do otwarcia wrót Mukdenu i Antungu i postawi Rosję w tekiem położeniu, że będzie musiała wojować ze Stanami Zjednoczonymi, albo też pogodzić się ze swoim losem. Wojna Rosji z Ameryką nie jest nieuniknioną, ale nie jest też nieprawdopodobną. Jedna rzecz jest zupełnie jasną: oto w przyszłości Rosja będzie musiała liczyć się w Mandżurji ze Stanami Zjednoczonymi tak samo, jak musiałaby się liczyć z Japonją, gdyby spróbowała rusyfikować Koreę“. Dziennik petersburski uważa, że metoda p. Low jest metodą podjudzania Ameryki na Rosję. „Trudno jeszcze przewidzieć, o ile Amerykanie nie ustalą się w Mandżurji i o ile uda się im postawić Rosję na stanowisku drugorzędnem w tej prowincji. Jest to rzeczą bardzo wątpliwą i pan Low tryumfuje jeszcze zawczośnie“.

— Pisma berlińskie wyrażają niezadowolenie z mowy wygłoszonej przez bawarskiego następcę tronu Ludwika w bawarskiej radzie państwa podczas obrad nad sprawami kolejowemi. Wobec skarg, że Prusy dążą do pozbawienia Bawarji jej praw oddzielnych, a zwłaszcza do opanowania jej kolei żelaznych, książę zaznaczył, że tak samo, jak nie można pragnąć, aby mniejsze państwa związkowe przegłosowywały w radzie związkowej pełnomocników pruskich, tak też nie można pochwalać dążności pruskich do pozbawienia Bawarji jej kolei żelaznych. Cesarstwo niemieckie wtedy tylko może rozwijać się pomyślnie, jeżeli zasadą wszystkich rządów będzie wspólne współpracownictwo, a wszystkie będą unikały wzajemnego zwalczania się. Mimo ostrożnej formy, w jaką ks. Ludwik ubrał swoje oświadczenie, pisma berlińskie uważają je za protest przeciw kolejowej polityce pruskiej i za akt nieuprzejmości względem Prus.

Kapłan — propagatorem nienawiści.

Przed sądem przysięgłych w Złoczowie toczyła się przez dwa dni rozprawa karna przeciw gr. kat. parochowi z z Rykowa pod Złoczowem, ks. Teofilowi Piotrowskiemu, oskarżonemu o podburzanie przeciw narodowości polskiej. Mianowicie w kazaniu wypowiedzianem 14 kwietnia br. przy poświęcaniu „paschy“ uderzał on ostro na miejscowych włościan polskich, których uważa za Rusinów-łacinników, że nie święcą paschy i mówią po polsku. Za te zbrodnie przeklinał ich, „aby zczeźli, aby ich wyrwało z korzeniem i rozniosło z wiatrem i dymem, aby skapali, jak wosk na ogniu.“

Pouczał zgromadzonych, że żadnej osoby inteligentnej, nawet księdza przy spowiedzi, nie trzeba słuchać i jej wierzyć, jeżeli mówi po polsku. Namawiał, aby tych członków Towarzystwa Szkoły ludowej, którzy przyjeżdżają zakładać czytelnie i mówią po polsku, obili bukami; że „choćby nawet kto z cesarskiej familji przyjechał, a po polsku mówił, należy go obić drągiem i ze wsi wypędzić na pole.“

Oskarżony wypierał się winy. Gniewało go wprawdzie, gdy członkowie Towarzystwa Szkoły ludowej namawiali chłopów, aby po polsku mówili, albowiem uważa on wszystkich mieszkańców tamecznych, nawet rzymskiego obrządku, za Rusinów, ale nigdy na nich obelg nie rzucał. Tymczasem świadkowie, włościanie, którzy owego kazania słuchali, potwierdzili wszystkie inkryminowane zwroty.

Świadkowie odwodowi, powołani przez oskarżonego, tak energicznie zaprzeczali wszystkiemu, coby mogło zaszkodzić ks. Piotrowskiemu, nawet te szczegóły, do których oskarżony sam się przyznał, że wskutek jawnej sprzeczności ich zeznań z istotnym stanem rzeczy, prokurator postawił ich w stan oskarżenia pod zarzutem krzywoprzysięstwa. Takich świadków było czterech, a między nimi Karolina Słobodowa, która była żydówką, a wychrzciwszy się, wyszła za mąż za włościanina Słobodę. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał wydał wyrok, skazujący ks. Piotrowskiego na miesiąc aresztu.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Robota, 19 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (Długosza 6), o godzinie 5 popołudniu, insp. szkół średnich dr. L. German: „Byron i byronizm“. — W zakładzie chemicznym uniwersytetu (Długosza 6), o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem, prof. dr. J. Siemiradzki: „Jak powstały góry“ (z demonstracjami).

Teatr miejski: „Jan Gabrjel Borkman“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „Chata za wsią“, sztuka. Początek o godzinie $3\frac{1}{2}$ popołudniu.

„Karykatury“, komedja. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Filharmonja lwowska: Wielki koncert symfoniczny orkiestry, pod dyrekcją p. Ludwika Czelańskiego. Początek o godzinie $7\frac{1}{3}$ wieczorem.

W sali ratuszowej: Wiec funkcjonarjuszów autonomicznych w Galicji. Początek o godzinie 10 przedpołudniem.

W Towarzystwie lekarskiem: Posiedzenie Tow. samopomocy lekarzy okręgu lwowskiego. Początek o godzinie $6\frac{1}{3}$ wieczorem.

Kalendarz. Sobota (19): Nemezjusza. — Mścigniewa. — (6): Nykołaja ap. Wschód słońca o godzinie 7 minut 54, zachód o godzinie 4 minut 1.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 1° R. Pogoda.

Zwołanie rady państwa. *N. W. Journal* twierdzi, że rada państwa będzie zwołaną na dzień 1 lutego, *Narodni Listy* natomiast donoszą, iż rząd zwoła radę państwa między 10 a 15 lutego.

Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało oficjała ekonomatu, Ludwika Sworakowskiego, kontrolorem ekonomatu w IX klasie rangi.

Rozprawa przeciwko Müllerowi, Barce i wspólnikom o znaną defraudację w Towarzystwie kredytowem rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, odbędzie się — jak donoszą z Krakowa — prawdopodobnie dopiero w kwietniu przyszłego roku, przedewszystkiem bowiem, bardzo gruntownie zbadane być muszą księgi instytucji. Obronę Müllera objął adwokat dr. Włodzimierz Lewicki, Barki zaś adwokat dr. Ludwik Szalay.

= **Ankieta drożyźniana.** Przewodniczący ankiety drożyźnianej dr. Rutowski zaprasza członków ankiety na dalsze obrady na wtorek dnia 22 bm. na godz. 6 popołudniu.

Walne zgromadzenie gal. Tow. muzycznego. Zwołane wczoraj na godzinę 6 wieczorem walne zgromadzenie rozpoczęło swe obrady dopiero o godzinie 7 z powodu braku kompletu. Jako delegat rady miejskiej przybył dyrektor p. Józef Białynia Chołodecki. Porządek dzienny obejmował 6 punktów. Obradom przewodniczył prezes ks. Andrzej Lubomirski, który powołał na sekretarza p. Nowakowskiego, weryfikację protokołu oddał on w ręce pp. Rapsa i Podlewskiego, na skrutatorów natomiast wezwał pp. Andraszka, Krupkę i Świszczewskiego. Ponieważ zgromadzenie uwolniło referenta od odczytania sprawozdania wydziału z czynności w roku 1902/3 przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, a mianowicie p. Gubrynowicz odczytał imieniem komisji rewidentów sprawozdanie kasowe, poczem na wniosek jego uchwalono wyrazić podziękowanie p. S. Krupce za dzielną administrację domem Towarzystwa. Przystąpiono do wyboru 5 członków wydziału, 4 na przeciąg lat trzech, a 1 na dwa lata. Po przyjęciu wniosku p. W. Malinowskiego, określającego sposób postępowania przy głosowaniu, wybrano członkami wydziału pp.: dra W. Korna, B. Papée'go, dra J. Siemiradzkiego, S. Krupkę i J. Rapsa. Przez aklamację wybrano także dotychczasowych rewidentów, następnie p. dr. Zygmunt Kulczycki

przedstawił zgromadzeniu budżet na rok 1903/4, który też zgromadzenie po krótkiej dyskusji uchwaliło. Ponieważ ostatni punkt porządku porządku dziennego odpadł, gdyż nikt nie czynił wnosków samoistnych, prezes zamknął posiedzenie.

Napad na dwór. Niedawno w nocy w majątku Włostów, w powiecie sandomierskim (Królestwo Polskie), należącym do obywatela ziemskiego, p. Michała Karskiego, dokonano wielkiego napadu na dwór. Złoczyńcy rozbili drzwi żelazne murowanego skarbca i unieśli srebra rodzinne, wartości przeszło 5000 rubli. Unosząc duże skrzynie, rozbójnicy porzucili naczynia. W sierpniu rb. w tym samym Włostowie, zrabowano sreber na 2000 rubli, a dotąd sprawców tej kradzieży nie ujęto,

Ośmieleni powodzeniem jej, zbrodniarze, wykonali teraz ponownie napad na dwór włostowski, unosząc łup jeszcze bogatszy.

Z armji niemieckiej. Podoficer Franc stawał w tych dniach przed sądem wojennym w Rendsburgu, oskarżony o znęcanie się nad żołnierzami w 1500 wypadkach. Oskarżony — według *Hamb. Fremdenblatt'u* — był podczas rozprawy zupełnie obojętnym. Przyznał się do kilku lżejszych przypadków, co do cięższych, oświadczył, że to były tylko „żarty". Wyroku jeszcze nie ogłoszono.

„Niebezpieczne" zegarki. W Gdańsku skazał sąd ławniczy — jak donosi *Gesellige* — zegarmistrza p. Juljana Lesińskiego na 150 marek lub 6 tygodni więzienia za to, że sprzedawał zegarki z herbem polskim i napisem: „Boże, zbaw Polskę"!

Znowu amerykańskie miljony. O miljonowym spadku donoszą *Pos. Neuste Nachrichten.* Przed kilku tygodniami zmarł w Nowym Jorku miljoner Niedźwiecki, który ma krewnych w Europie, Niejaki pan A. Seidel z Rozenburga prosi w inseratach pominionej gazety, aby członkowie rodzin Niedźwieckich, Pomorskich i Dramińskich podali mu swoje adresy w sprawie spadkowej.

Odkrycie mordercy. W r. z. w jednym z hoteli w Charkowie zamordowano niejakiego Zielińskiego, przybyłego z Kijowa w poszukiwaniu miejsca rządcy dóbr. Nieszczęśliwy Zieliński dostał się w ręce bandytów, z których jeden udawał właściciela niewielkiego folwarku i celem omówienia warunków rządcostwa, sprowadził go do hotelu. Tutaj zamordowano go, ograbiono, a zwłoki jego pocięto na drobne kawałki, umieszczono w kufrze i przesypano paroma pudami soli. Kufer ten ohydni zbrodniarze zamierzali wysłać koleją w świat. Lecz na jednej z pobliskich stacji zawartość kufra została wykryta i straszliwy bagaż zwrócono do Charkowa, celem przeprowadzenia śledztwa. Śledztwo wkrótce wykryło, że ofiarą straszliwego mordu jest Zieliński, który ostatnio zajmował miejsee nadzorcy w składach akcyzy w Kijowie. Poszukiwania zbrodniarzy trwały aż do ostatniej chwili, śledztwo bowiem ustaliło, że zbrodni dokonało dwóch przestępców, z tych jeden aresztowany został wkrótce, drugiego zaś poszukiwano prawie rok czasu. Pierwszym ze złoczyńców był drobnomieszczanin z miasteczka Nowomirgorod, niejaki Szewczenko, który wobec Zielińskiego udawał właściciela dóbr.

Rzymskie miasto na Węgrzech. W pobliżu miasta Natot na Węgrzech, odkryto niedawno ruiny rzymskiego miasta Cimbriana. Dotychczas odkopano resztki kilku świątyń i łaźnię rzymską. Znaleziono mnóstwo naczyń glinianych, monety złote i kilka dobrze zachowanych szkieletów Rzymian.

Gdzie czytają najwięcej gazet? Na 100 mieszkańców, wypada rocznie egzemplarzy gazet: W Szwajcarji 3895, w Danji 3632, w Szwecji 3099, w Norwegji 2513, w Niemczech 2512, w Belgji 2025, we Francji 1744. W innych krajach Europy, wypada na każdą setkę mieszkańców mniej niż 1000 egzemplarzy gazet rocznie, w panującej nad światem Anglji, mniej nawet niż 500. Najmniej czytają ludzie w Rosji, gdzie na 100 głów wypada 223 egzemplarzy gazet i w Serbji, gdzie dla 100 ludzi 159 egzemplarzy wystarcza.

Cesarzowa chińska w cyrku. Chińska cesarzowa wdowa, cywilizuje się, a raczej europeizuje, co raz bardziej. Jak donosi *Japan Times*, była niedawno obecną na przedstawieniu cyrkowem, jakie urządził dla niej mr. Schooner, członek trupy cyrkowej Chatre'a.

Do cyrku udała się cesarzowa na wspaniałym jachcie parowym, któremu towarzyszyło kilkadziesiąt fantastycznie przybranych barek, mieszczących jej świtę. Damy dworskie cesarzowej, przystrojone niezmiernie bogato, z literalnie oklejonemi szminką twarzami, dźwigały na sobie sznury pereł, suknie zaś przystroiły czerwonymi, żółtemi i blado-niebieskimi kwiatami. Kiedy cesarzowa zajęła przeznaczone dla niej w cyrku miejsce, jedna z dam dworu podała jej zapalonego papierosa. Wkrótce potem, weszli na arenę członkowie cyrkowego towarzystwa, pochylili się przed cesarzową, składając jej wedle indyjskiego zwyczaju głęboki, łamany ukłon, poczem wystąpił dyrektor na czoło pochylonej w ukłonie grupy i wręczył rzadkiemu gościowi pierścień z siedmiu wielkimi brylantami, szal kaszmirowy, drugi szal ze złotej plecionki, a w końcu przedstawił również jako dar młodego, 5 lat dopiero liczącego słonia.

Cesarzową zajmowały przedewszystkiem sztuczki żonglerów, którym przyglądała się nieustannie przez oprawną w złoto lornetkę. Również i produkujące się zwierzęta, zajmowały ją niezmiernie, a przedewszystkiem tygrys. Lwy, podobały się jej mniej już. Wychodząc z cyrku, skinęła cesarzowa na klowna-karlika, obejrzała go na wszystkie strony, jak najdokładniej, zapytała go ile lat liczy, do jakiej należy narodowości i czy podobał mu się Pekin. Wkońcu ofiarowała cesarzowa dyrektorowi cyrku 19.000 taelów (30.000 koron) i zwróciła mu wszystkie połączone z przedstawieniem koszta w wysokości 2000 dolarów. Ponadto wszyscy akrobaci cyrkowi otrzymali srebrne medale z cesarkim smokiem, wykonanym w emalji. Personal żeński cyrku i klowni, otrzymali każdy sztukę kosztownej materji jedwabnej.

Odznaczenia. Wiedeń. (Tel.). Cesarz nadał wicesekretarzowi w ministerstwie skarbu, drowi Eugenjuszowi Łopuszańskiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, a dyrektorowi urzędu pocztowego Lwów (miasto 1), Aleksandrowi Mareszowi, przy przeniesieniu w stan spoczynku, tytuł radcy rządu.

Zatwierdzenie wyroku. Wiedeń. (Tel. wł.). Sąd krajowy we Lwowie zasądził był sekretarza starostwa w Bóbrce, Fr. Wieczorka, na 4 miesiące, faktora jego, Gottlieba, na 3, a djurnistę starostwa, Müllera, również na 3 miesiące więzienia, za to, że fałszowali listy popisowych i uwalniali w ten sposób wielu popisowych od służby wojskowej. Trybunał kasacyjny zatwierdził wyrok sądu lwowskiego.

Straszny dramat. Wiedeń. (Tel. wł.) Z Lublany donoszą o następującym tragicznym wypadku. Jakób Jaraj, syn włościanina, uciekł przed 20 laty przed wojskiem do Ameryki. Dorobił się tam w uczciwy sposób znacznego majątku, a zatęskniwszy za ojczyzną, powrócił z żoną i czworgiem dzieci do Lublany i zgłosił się do władz wojskowych w nadziei, że będzie skazany tylko na zapłacenie kary pieniężnej. Władze wojskowe atoli powołały go do służby i kazały służyć 4 lata. Jaraj uciekł ponownie, ale go przytrzymano na granicy włoskiej i odstawiono do więzienia garnizonowego. Żona Jaraja dowiedziawszy się o tem, tknięta apopleksją umarła.

Skazanie kapitana. Trydent. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą, iż kapitan w 2 tyrolskim pułku strzelców cesarskich, niejaki Ungarpöck, zasądzony został przez trybunał wojskowy na 4 miesięcy aresztu za to, iż z podwładnymi swymi Włochami, źle się obchodził, nazywał ich włoską świnią itp. Podczas tegorocznej inspekcji wiosennej, jeden z podoficerów, zdobywszy się na odwagę. wystąpił ze szeregu i poskarżył się przed generałem. Generał polecił przeprowadzić śledztwo, którego epilogiem było skazanie kapitana.

Pogrzeb arcyks. Klotyldy. Budapeszt. (Tel.). Wczoraj odbył się pogrzeb arcyksiężnej Klotyldy, w kaplicy zamkowej. Zwłoki pokropił ks. prymas Vaszary.

Jeszcze Dreyfus. Paryż. (Tel. wł.) *Liberté* donosi z dobrego źródła, że minister wojny zamierza reaktywować Dreyfusa w armji. Pułk artylerji, do którego ma wstąpić, jest już oznaczony.

Choroba księżnej Sachsen-Meiningen. Paryż. (Tel. wł.) *Journal* donosi, iż lekarze u siostry cesarza Wilhelma księżnej Sachsen-Meiningen, stwierdzili raka. Wiadomość ta miała na dworze berlińskim wywołać ogromny popłoch.

Katastrofa kolejowa. Toruń. (Tel.) *Ostdeutsche Ztg*: donosi, że pociąg pospieszny nr. 3 wraz z wagonem Warszawa Berlin, w drodze z Warszawy do Aleksandrowa zderzył się koło Włocławka w gub. warszawskiej z rosyjskim towarowym pociągiem. Kilka osób miało zginąć a wiele jest rannych,

Poznań. (Tel.) O katastrofie pod Włocławkiem opowiadają podróżni, którzy jechali pociągiem pospiesznym z Warszawy, że katastrofę przypłacili życiem maszynista i palacz. Z podróżnych nikt nie odniósł obrażeń.

Rewolucyjna Rosja.

II. Spisek rewolucyjny nie jest już nihilistycznym, lecz stał się na wskróś socjalistycznym, kierowanym przez młodzież, drobne czynownictwo i żydów. Jednak nie on sam wywołuje tak liczne teraz, tak niemal powszechne robotnicze rozruchy. Przyczynia się do nich obóz „narodowców niezawisłych", powołany do życia przez rząd, aby szkodzić socjalistom. Dawny anarchista i emigrant Subatow pogodził się z rządem, wrócił do kraju, został oficerem żandarmów w Moskwie i wreszcie podał projekt założenia stronnictwa „narodowców niezawisłych" między robotnikami i miejskim pospólstwem. Pomysł jego przyjęto i poparto. Dziś on posiada swoich agentów, między którymi wiele kobiet, a stoi na czele jakby armji, zwalczającej socjalistów, jako niepatrjotów, niedowiarków i sług żydowskich. Ilekroć masy socjalistyczne wysypią się na ulice, aby demonstrować przeciw rządowi, wnet tłumy „narodowców niezawisłych" stają z niemi do walki i wznoszą okrzyki: „Precz z socjalizmem!" Odpowiedź brzmi: „Precz z niezawisłymi!" — poczem przychodzi do bójki. Ale zazwyczaj ktoś krzyknie niebawem; „Na żydów! — i wtedy wszyscy rzucają się na rabunek żydowskich sklepów. Taki jest przebieg wszystkich rozruchów.

Lecz czy dużo tych żydów? Wszakże ukazami Aleksandra III. wyrzucono ich z Rosji do ziem polskich. Wyrzucono, ale wszędzie są znowu, bo umieją trafić do gubernatora i policmajstra. W Moskwie, Twerze, Jarosławiu widziałem długie ulice, w których sklep przy sklepie — same żydowskie. Z handlu wypierają oni nawet Wielkorosjan, tak zdolnych do zajęć kupieckich, jak nikt między słowianami, Rząd nie uprawnia istnienia żydów po za „granicą ich osiadłości", t. j. po zą ziemiami polskiemi, ale chetnie ich toleruje, bo na nich może zawsze żwrócić impet ludowdgo wzburzenia.

Wszyscy, z którymi rozmawiałem o tych stosunkach, mówili mi, że jeżeli tak potrwa, stanie się coś straszniejszego od buntu Pugaczewa za czasów Katarzyny II. Ustał szacunek dla rządu, zniknęła wiara w jego rozum, siłę, energję i szczęśliwą gwiazdę w sprawach międzynarodowych; prawosławie zmieniło się w „ikonosławie", t. j. w cześć, oddawaną obrazom świętych, „ikonom", a powszechna nędza ludu kapotowego, będąca następstem nader małej zdolności do pracy, wytwarza ustawiczne niezadowolenie i rewolucyjny nastrój. Być rewolucjonistą, to w Rosji znaczy mieć ideę, nie być pasorzytem społecznym. Dziś jeszcze wszyscy się zgadzają na cara, ktokolwiekby nim był, ale nie chcą „opryczników", bo tak pogardliwie nazywają w Rosji czynowników, których niezliczone zastępy są każdemu widoczne, bo umundurowane. „Oprycznik!" sam dźwięk tego słowa budzi w Rosjaninie odrazę. Słynny w dziejach carstwa moskiewskiego okrutnik Iwan IV., zwany Groźnym, który panował w wieku XVI., a nieszczęśliwy był w wojnach z naszym Batorym, utworzył był gwardję przyboczną, która z jego rozkazu jeździła po kraju ze stryczkami na łękach siodeł i z psiemi głowami na łbach końskich — wpadała do dworów, wieszała bojarów, rabowała, co się dało, na rzecz carskiego skarbu, węszyła zdrajców i nstawicznie napełniała więzienia obywatelami, których car wieszał, albo ścinał przed swym pałacem kremlińskim, na placu,

nazwanym od obficie przelanej na nim krwi, placem Krasnym, co znaczy czerwonym. Urzędowi tłómacze nazw zaczęli znacznie później dowodzić, że ten plac nazwano Krasnym, bo jest pięknym, okazałym — tak samo, jak paradny ganek przed każdem domostwem, nazywają Rosjanie „krasnem krylcem". Dziś ten plac jest rzeczywiście okazały, lecz w wieku XVI-ym był zwykłem polem, na którem stały szubienice. Otóż ta przyboczna gwardja Iwana Groźnego nazywała się urzędowo „opryczników", a dziś tę nazwę już nieurzędowo dają Rosjanie czynownictwu. To pokazuje, jakiem je obdarzają uczuciem.

Nie car i nie rząd — zdaniem ogółu — stoja na czele państwa, lecz „wremieńszczycy". Słowo „wremia" oznacza „czas", stąd człowiek, który na pewien czas stał się wszechpotężnym, zowie się „wremieńszczykiem". Za Katarzyny II. było ich kolejno kilku: Potemkin, Zubow, Razumowski — jej faworyci. W drugiej połowie panowania Aleksandra I. „wremieńszczykiem" był drapieżny Arakczejew, za Mikołaja I. — Orłow, za Aleksanpra II. — Adlerberg, za jego syna — Pobiedonoscew — zawsze ktoś jeden na pewien szereg lat, a zatem można się było wszystkim do niego zastosować. Może pod wpływem ogromnego pesymizmu, który teraz opanował Rosjan, utrzymują oni, że od paru lat rządzi równocześnie kilku „wremieńszczyków", a zatem już trudno do nich się zastósować. Zaznaczam, że podaję tylko to, co Rosjanie mówią, czego jednak nie mogłem sprawdzić. Mówią tedy oni, że „wremieńszczykami" są: Bezobrazow, Zwiagincew i Wonlarlarski — ludzie, którzy jeszcze parę lat temu nic nie znaczyli, nikomu nie byli znani, a dziś stoją nad ministrami i tworzą „specjalny komitet", który pod prezydencją cara, zarządza sprawami Dalekiego Wschodu bez żadnego udziału ministrów, senatorów i innych dygnitarzy. Ogół rosyjski utrzymuje o tym tryumwiracie, że z kilku innymi, mianowicie z namiestnikiem Dalekiego Wschodu p. Aleksiejewem, posłem w Korei p. Pawłowem, konsulem w Sőulu Matiuninem, z jakimś kapitalistą Abazą, utworzyli oni spółkę akcyjną dla eksploatacji lasów i kopalń w Korei i Mandżurji, a do tej spółki wciągnęli także cara z półmiljonowym kapitałem i żeby interes rozwinąć, prą Rosję do zaboru tych krajów, a więc do wolny z Japonją i Chinami. Ogół utrzymuje dalej, że przeciwnikami tego hazardu są ministrowie: spraw zagranicznych Lamsdorff, wojny Kuropatkin i finansów Pieske, dlatego też o ich dymisji ciągle w Rosji mówią. Rozeszła się wreszcie pogłoska, że szwagier cara i zarazem syn jego stryjecznego dziadka, wtelki książę Aleksander, syn Michała, szef marynarki czarnomorskiej i prezydent Rady żeglugi handlowej, przejrzawszy cele kamarylli „wremieńszczyków", podał się do dymisji, przedstawiwszy carowi jej powody w obszernym memorjale. Utrzymują, że to skłoniło cara do pośpiesznego wyjazdu ze Skierniewic do Petersburga z chorą jeszcze żoną.

Takie rzeczy podają sobie Rosjanie z ust do ust i święcie wierzą, że istotnie tak jest. Łatwo sobie wyobrazić, jak to usposabia ogół.

Obojętne w tym wypadku, co jest ściślą prawdą; może niewiele, może nawet nic, ale ogół wierzy w to wszystko, o tem ciągle mówi i odpowiednio się nastraja. Dla polityka i socjologa to jest ważne. Razem z ekonomiczną mizerją, upadkiem kredytu, rozruchami robotniczymi, razem z pogromami żydów i ustawicznem obcinaniem samorządu miast i powiatów, wytwarza to wszystko nastrój wrogi rządowi. Są dziś dwie pokłócone ze sobą Rosje: jedna czynowniczo-popowska, druga mniej lub więcej podrażniona, czynna, albo bierna, lecz zawsze rewolucyjna.

Dział ekonomiczny.

— **Dolno-austrjacki związek przemysłowy.** Wiedeń. (Tel.) Wczoraj odbyło się doroczne generalne zgromadzenie dolno-austrjackiego związku przemysłowego, w obecności protektora arcyks. Ottona, ministra Calla, wyższych urzędników i i.

— **Państwowa rada rolnicza.** Wiedeń. (Tel.) Wczoraj zakończyły się obrady VIII sesji rady rolniczej. Obradowano nad traktatem handlowym z Włochami, nad sprawą uregulowania obrotu sztucznym nawozem, nad tępieniem zarazy wśród nierogacizny i i.

— **Wiedeń.** Za wpływem ministerstwa kolejowego Towarzystwo austro-węgierskiej kolei państwowej przywróci z dniem 1 stycznia znajdujący się w letnim rozkładzie jazdy pociąg między Pragą a Ołomuńcem, celem bezpośredniego połączenia pomiędzy Pragą przez Kraków i Lwów z Podwołoczyskami.

— **Brody** 17 grudnia. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 4—5 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało bardzo słabe.

Sprzedawano: proso z dalszych okolic po 4·25 do 4·60 rs., otręby pszenne z bliższych okolic po 2·80 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·10 do 3·45 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

Wiedeń 18 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 689·25, Akcje węg. Zakł. kred. 780·—, Akcje Anglobanku 282·50, Akcje Unionbanku 543·25, Akcje Laenderbanku 443·50, Akcje Bankvereinu 527·—, Akcje Bodencredit 954·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 543·—, Akcje kolei państw. 679 25, Akcje kolei południ. 88·—, Kolei Elbethal 419 —, Acje kolei Północnej 5520, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·50, Akcje Alpiny 409·75, Akcje Rima Muranji 501·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1890·—, Akcje fabryki broni 432·—, Akcje tureckie tytoniowe 358·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1268·—, Oblig. węg. indemn. 98·35, Renta majowa 100·65, Austr. renta koron. 100·80, Węgierska renta kor. 99·05, 56 1. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·45, 4 proc. listy Banku kraj. 98·85, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·45, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·25, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 102·10, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·85, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·60, Losy tureckie 140·75, Marki 117·30, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 18 grudnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 293·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 288·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 279·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 268·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 92·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·15, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 472·—, Clary 40 zł. m. k. 172·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 83·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 168·—, Palffy 40 zł. m. k. 169·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 63·—, Salma 40 zł. m. kon. 232·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 78·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 240·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 140·50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500·—.

Wiedeń 18 grudnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·50 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 38·60 do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 43·20 do —·—. Tendencja: bardzo silnie.

— **Berlin** 18 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 217·40, Staatsbahny 145·75, Disconto Comandit 199·20, Berlińskie Towarz. handl. 165·10, Laura 239·75, Bochumy 191·75, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·10, Kolej warszaw. wied. 171·75, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 142·10, Losy tureckie 142·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 204·40, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 445·60, Lombardy 17·40, Kolej Henr. 108·—, Niemiecki bank narodowy 127 25, Kanada Profered 119·40, Akcje żeglugi hamburskiej 110·75; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215 65, Huta „Donnersmark" 243·—.

— **Berlin** 18 grudnia. Austrjackie banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 18 grudnia. Austrjackie kredyty 217·20, Kolej państw. —·—, Disconto 199·—, Laura —·—.

— **Paryż** 18 grudnia. 3 procentowa renta 97·92, mąka 28·45.

Drobne ogłoszenia,

†

Anna Schlosser

zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 17 grudnia 1903 r., po krótkich i ciężkich cierpieniach, w 79 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy, odbędzie się w sobotę dnia 19 grudnia b. r. o godzinie 3 popołudniu z ulicy Teatyńskiej l. 1 na cmentarz Łyczakowski, na który krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcijan zaprasza

Marja Reuttowa.

Lwów, dnia 18 grudnia 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego